

Bytom Odrzański ma swój Dyskusyjny Klub Filmowy. Na pierwsze spotkanie przyjechali chyba najbardziej znani twórcy kina niezależnego - filmowcy z grupy Sky Piastowskie.

Pierwsze spotkanie bytomskiego DKF odbyło się w czwartek w bibliotece miejskiej, w ramach projektu „Coś się kręci? Bytom Odrzański odkrywa Dyskusyjny Klub Filmowy”. Projekt realizowany jest przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”, w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

Co kręci młodych bytomian?

Bytomscy miłośnicy filmu najpierw obejrzeni „Osie w poziomie”. Jest to opowieść osadzona w niedalekiej przyszłości. Opowiada historie antyterrorysty, grabarza, dyrektora domu dziecka, księdza, policjanta i lekarza, których losy splatają się ze sobą, za pomocą banknotu 100 euro z wizerunkiem papieża. Ukazany negatywny obraz policjantów, mnóstwo emocji, wrażeń i kontrowersyjnych scen. - Film jest mocny i czasami drastyczny, ale takie też jest życie – argumentował Jacek „Katos” Katarzyński ze Sky Piastowskie.

Największe zainteresowanie wśród młodzieży wzbudziły sceny w prosektorium. Chcieli wiedzieć jak się je kręciło w takim miejscu. - Czuliśmy się nieswojo. W pomieszczeniu zostało tylko kilka osób. Reszta za drzwiami. Nie było przyjemnie – zdradził J. Katarzyński. Młodzi bytomianie mają wielkie zamiłowanie do sztuki filmowej. - To mnie kręci. Kiedyś z kolegami nagraliśmy film „Klucz”. Wystąpiłem jako statysta – opowiada Mariusz Zwoliński. W zdanie wchodzi mu koleżanka. - Ale „Osie w poziomie” to dopiero film. Budzi tyle sprzecznych emocji. Najlepsza jest ta niepewność, co będzie dalej – zachwyca się Krzysztofa Michalik. Bytomianie ochoczo podeszli do projektu. Zapowiadają, że na kolejne spotkanie z filmowcami chcą przyciągnąć swoich opornych kolegów i koleżanki. - Mieszkańcy Bytomia są sceptyczni. Boją się kamery. Ale to powoli zaczyna się zmieniać – zauważa M. Zwoliński.

Niezależni też zależą

Po filmie doświadczeni filmowcy z zielonogórskiej grupy Sky Piastowskie wyjaśniali tajniki sztuki filmowej i odpowiadali na szczegółowe pytania dotyczące produkcji. - Stworzenie filmu wymaga lat współpracy i szacunku dla ludzi. Chcesz nakręcić scenę w autobusie, musisz mieć zgodę dyrektora MZK. Scena batalistyczna w centrum miasta? Potrzebna zgoda od policji. Nagrywanie filmu to nie słodycz. Ludzie muszą współpracować. Nie byłoby Sky Piastowskie bez Zielonej Góry i jej mieszkańców – przekonuje J. Katarzyński.

Filmowcy tłumaczyli, że nakręcenie filmu to wiele pracy. - Nakład finansowy, to nic wobec tego co daje się psychicznie. Bywa tak, że jedną scenę gra się kilka dni. Film „Osie w poziomie” nagrywaliśmy rok – opowiada „Katos”. Jak przekonują artyści, film to trud i problemy. - Ktoś łamie żebra, rozwodzi się – to wszystko wpływa na produkcję. Czasami pracujemy z ludźmi, którzy, żeby zagrać normalnie, najpierw muszą się napić – zdradza J. Katarzyński. Filmowcy ze Sky Piastowskie przyznają, że „Osie w poziomie” to już ostatnia produkcja niskobudżetowa. - Pracujemy już nad kolejnym filmem. Ma normalny budżet i sprzęt. To był ostatni film podwórkowy – zaznacza „Katos”.

Anna Dębska

Tygodnik Krag